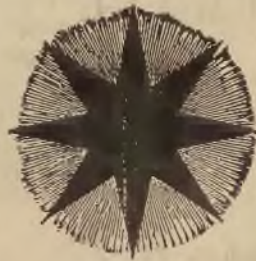


# GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

## Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dlonie jako brat bratu,  
I w miłość wzajemnej zespolmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,  
Siejmy ziarno ku ofercie,  
Ono zejdzie w pośród trudu,  
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja i Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński, Paris, Rue Véveléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

### Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się nowego kwartału, przypominamy Szanownym Czytelnikom, którym zależy na utrzymaniu tego prawdziwie polsko-katolickiego pisma, jaką jest „Gwiazda“ nasza, aby raczyli w dalszym ciągu jak najliczniej zapisywać ją sobie i drugim do niej zachęcać. My zaś, o ile nam środki na to pozwolą, starać się będziemy o coraz więcej współpracowników tak miejscowych, jak i prowincjonalnych, aby pismo to coraz więcej pożądanym uczynić. Swoją drogą ponawiamy jeszcze prośbę, aby Szanowni Czytelnicy od czasu do czasu raczyli nadsyłać nam treściwe wiadomości o wypadkach i sprawach miejscowych, zasługujących na powszechną uwagę, które z wdzięcznością przyjmując, pomieszczamy w „Gwiazdzie“ naszej, o ile tylko możebnym to będzie nie zaniedbamy.

Co do Ogłoszeń, takowe przyjmujemy nie tylko dla pomieszczenia ich w naszej Gazecie, ale i do wszystkich innych gazet, tak w kraju jak i za granicą wychodzących, i to po cenach przez właściwe redakcyje oznaczonych.

Przyjmujemy także zamówienia i na dzieła treści religijnej, książki do nabożeństwa, jak i inne naukowe.

Cena prenumeraty „Gwiazdy“ oraz jej Ogłoszeń, zamieszczoną jest w nagłówku Gazety, według którego Szanowni Czytelnicy zastosować się raczą.

### Wiadomości kościelne.

Jak prawie wszystkim górnoszlązkim katolikom wiadomo, w Ziemi Warmijskiej, w pasie pomiędzy Prusami Wschodnimi a Zachodnimi, istnieje miejscowość Gietrzwałd, gdzie się przed kilkunastu laty Najświętsza Maryja Panna dwóm dziewczątkom na drzewie klonowym objawiła. — Na miejscu tem świętem ludzie w rozmaitych potrzebach doznali już cudów. Najgłówniejszym dniem odpustowym jest dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, to jest 8-go Września. Odpust ten wiernie i wyczerpująco opisuje korespondent polsko-katolickiego pisma „Kuryera Poznańskiego“, który poniżej umieszczamy:

**Z Gietrzwałdu.** Rojno, tłumnie znów w Gietrzwałdzie. Na wszystkich drogach pełno, pieszo i podwodami spieszą pobożni pielgrzymi do Matki Najśw. ze swemi bólami, ze swemi prośbami i nadziejami. Aż serce rośnie na widok tej

pocziwej wiary złotej, co to nie pyta: a gdzie się wyśpimy? a czem się najemy? jeno po wszystkich trudach depce jakoby po kwiatach. Tak tu wszystkim miło, jakoby się każdy czuł nieba bliższym.

Wszystkie śpiewy polskie tu słyszysz i wszystkie typy tu widzisz. Smętna pobożna Litwinka, co tak rzewnie i monotonnie u stóp Maryi swoje pieje hymny i pielgrzym z ziemi Halickiej i Kujawiak zamaszysty i Chełmiński serdeczny i Szlązak poważny aż z pod Opola, Poznaniak, co się w niczem dobrem wypredzić nie da, a Warmiaków tyle, że aż ciemno, wszystko to dzisiaj w Gietrzwałdzie bratnio się wita i w około Maryi, Matuchy swej krąży.

Droga do Źródła zapchana. Tam kaleka na czterech się czołga, serce mu bije, ale może Maryja ulituje się i wzmochni nogi; tu matka strapiona niesie swoje dziecko zbolełe; ach, ileżby ona za to nie dała, by Maryja te jej pieśczęoty swoim łaskawem objęła okiem; przed figurą znówu klęczy cała gromadka — święty smutek na twarzach wszystkich, smać im żal, że Jezusa obrazili, więc proszą Maryję o pośrednictwo. A w kościele to takie piękne rozlegają się pienia, jakoby anielskie. Dzisiaj byliśmy świadkami pięknej uroczystości. Kilkanaście panienek aż z Warszawy, w bieli ubranych, w czasie Mszy św. uroczystej złożyły piękną adamaszkową chorągiew białą w darze Przenajśw. Maryi Pannie.

Na widok wiary i pobożności ludu polskiego, nie dziwnego, iż Serce Maryi od czasu do czasu nad Gietrzwałdem żywiej uderzy, a promyk Jej Matczynej dobroci cudem na polską spłynie ziemię. Czcigodny miejscowy ksiądz proboszcz Weichsel ma w biurku swoim liczne tego dowody na piśmie. W następnym numerze przytoczymy jeden.

(Dokończenie nastąpi.)

### Ksiądz Izaak Jogues T. J.

Apostół Irokezów w Kanadzie, umęczony za wiarę.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyc Nr. 67.)

W Kwebeku długo się obawiano o los O. Joguesa, tembardziej, że doszła pogłoska o jego śmierci. Dowiedziano się o tem i we Francji, gdzie wieść ta niesłychane wywarła wrażenie.

Dopiero później jeden z Huronów, wspólny towarzysz więzienia, Józef Teon-

dechoron, doniósł o życiu misjonarza. Dzielnym ten chrześcijanin, będąc wraz ze swym gospodarzem na wycieczce u brzegu St. Lorenc, uspił jego czujność i wymknął się z rąk tegoż, a po wielu niebezpieczeństwach dostał się do Trois-Rivieres.

Pan de Montmagny zawołał go do siebie, wypytał go, co się dzieje u Irokezów, a zwłaszcza co słycać o O. Joguesie. Opowiadanie to wzruszyło i zasmuciło gubernatora z powodu, iż sam nie był w stanie pospieszyć mu z pomocą. Nie nadeszły bowiem jeszcze posiłki z Francji, a z kąd inąd obawiał się, że skoro z niedostateczną siłą wkroczy do Irokezów, nie będzie ich mógł pokonać, a tylko rozszroży ich i stanie się przyczyną przyspieszenia śmierci więźniów. Usilnie pragnął wyratować misjonarza, którego cnotę i doświadczenie niezmiernie ceniał, czekał tylko sposobnej chwili; nadarzyła się ona wkrótce, skorzystał z tego, ale bezskutecznie.

Dnia 19-go października wzięli Algonkińczycy do niewoli jednego Sokokiesa (dzikie plemię w Nowej Anglii) i skazali go na torturową śmierć. Powyrywano mu paznogie, ucięto dwa palce, jedną nogę przebito mu śpiczastym kijem, a całe ciało pokłuto cierniami; czterech młodych ludzi związało go tak okrutnie, że ciało było do kości poprzecinane. Ból jego był niezmierny, padł bez zmysłów i musiano skrapiać mu twarz wodą, by cokolwiek przyszedł do siebie. Skoro tylko gubernator się dowiedział, że więzień znajduje się w Sillery, pospieszył tam z zamiarem uwolnienia go. Do tego nakłaniała go nie tylko ludzkość i religia, ale nadto spodziewał się, że za pomocą tego więźnia, który był spokrewniony z plemieniem Irokezów, uda mu się wyjednać uwolnienie misjonarza. — Zażądał przeto uwolnienia więźnia, co mu się też udało.

Siostry Miłosierdzia przyjęły nieszczęśliwego do swego domu w Sillery. Straszne były jego rany; robaki i zgnilizna wzbudzały obrzydzenie, ale Siostry zajęły się nim z macierzyńską troskliwością i opieką.

Gdy chory przyszedł już tak do zdrowia, że mógł udać się w podróż, obsypano go podarunkami, a w dowód wdzięczności proszono go tylko, by się wstawił u naczelnika Irokezów i wyjednać uwolnienie O. Joguesa. Powracał przeto Sokokies pełen radości do swego kraju i opowiadał wszędzie o dobroci i wspaniałomyślności Francuzów. Chwalił

bezkońca „Onontia“, wielkiego dowódcę Francuzów i „czarne suknie“, a ci którzy go słuchali, podzielali jego zdanie. Chociaż ci ludzie odznaczali się dzikiemi obyczajami, uznali słuszność żądania gubernatora i pragnęli mu ile możliwości zadość uczynić. Wysłali w kwietniu osobne poselstwo do Irokezów z rozmaitemi podarunkami z prośbą o uwolnienie O. Joguesa.

Irokezi, według zwyczaju, przyjęli posłów na publicznem zebraniu. Jeden z mówców przedłożył im życzenie Francuzów. Przemówienie swe zakończył temi słowy:

„Moi współobywatele znają wasze szlachetne serca; o życzliwości Francuzów możecie się przekonać z tego oto daru: — to mówiąc, wręczył im naszyjnik z kilku tysięcy koralu porcelanowych — „uwolnijcie tylko tego człowieka.“

Po tem przemówieniu wyjął list gubernatora Kwebeku i wręczył go uroczysto z oznakami czci i uszanowania O. Joguesowi.

Następnego dnia zebrali się na naradę najstarsi przywódcy. Niedługo trzeba było na odpowiedź oczekiwać, ale była ona godną znanej ich chytryści i wiarołomstwa. Przyjęli oni podarunki i obiecali uwolnić O. Joguesa, lecz chcą, jak utrzymywali, osobiście mieć zaszczyt oddać więźnia gubernatorowi, co miało za kilka dni nastąpić. Lecz słowa te były tylko oszukaństwem, wkrótce bowiem po odjeździe posłów zapomnieli o tem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

### SPRAWY ROBOTNICZE.

**Belgia.** W zeszłą Niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu socjalnego katolickiego w Leodjum. Udział w nim wzięli między innymi Biskupi belgijscy, Biskup trewirski dr. Korum, Biskup Nottigham, Biskup Cabrieres z Montpellier, członek wyższej Izby angielskiej lord Asbursham, członkowie parlamentu niemieckiego bar. Schorlemer z Alstu, Bachem, ks. Hitze, Lingens i Grand-Ry i t. d.

Po odprawieniu wspólnej modlitwy odczytano telegrafy Ojca św. i króla Leopolda, dalej pismo Kardynała Gibbonsa, d-ra Windthorsta i Kardynała Manninga. Ostatnie pismo wywołało wielkie wzruszenie. „Stawiać pracę i zarobek — powiada Kardynał Manning — ponad wszelkie warunki całego ludzkiego życia, jestto obalać porządek Bożki i przyrodzony. Najwyższem prawem

dla przemysłu, jest prawo moralności. Wychodząc z tego ciągłego względu na moralność, twierdzą, że dzień ósmiogodzinny jest słusznym żądaniem przy pracy górniczej i innych ciężkich pracach. Dla wszelkiej innej pracy jest dziesięciogodzinny dzień roboczy najodpowiedniejszy. Kardynał Manning zwraca się następnie przeciw pracy fabrycznej kobiet zamężnych, która je odbiera dzieciom; odrzuca dalej pracę dzieci w wieku obowiązującym do nauki w szkole i potępia wszelkie zatrudnianie kobiet w kopalniach, albo w porze nocnej. Dalej żąda Kardynał odpoczynku niedzielnego, jako też sądów rozjemczych i peryodycznej rewizji kontraktów.

Deputowany Bachem wyraził pozdrowienie w imieniu katolików niemieckich, a mianowicie dr. Windthorsta, który żąda, iż na zebranie przybyć nie mógł. Następnie przemawiał Biskup leodyjski, mgr. Doutreloux, przypominając ostatnie encykliki, listy i mowy Ojca św., odnoszące się do kwestyi społecznych, a głównie pismo Leona XIII-go do cesarza Wilhelma II. w sprawie ochrony robotnika. — Hr. Blome przemawiał w imieniu katolików austriackich, a jako przedstawiciel studentów, witał zebranych w imieniu katolickiej młodzieży uniwersyteckiej. — P. Karol Woeste stwierdził, iż stosunki społeczne w Belgii nie doznały korzystnej zmiany od ostatniego kongresu i zaznaczył mianowicie trojaki rodzaj zła, jakie uwydatnia się między robotnikami coraz wyraźniej: niedowiarstwo, rozprzężenie życia rodzinnego i pijaństwo.

W zebraniu tem wzięło udział około 2 tysiące osób. Uczestnicy kongresu wysłali telegramy do Ojca św. i do króla Leopolda. — Wczoraj przed południem zagajił posiedzenie drugiego wydziału Biskup leodyjski, zwracając uwagę na nauki, jakich udzielił Ojciec św. w kwestyi współdziałania państwa. Ojciec św. poleca pośrednictwa państwa zasadniczo w sprawach społecznych, w razie, gdyby przez organizację pracy miała ucierpieć moralność, godność człowieka lub życie rodzinne robotnika. — Wydział ten przyjął wniosek Guériusa, odnoszący się do spoczynku niedzielnego. Deputowany do parlamentu Winterer zdał bardzo szczegółowo i starannie sprawę z ochrony pracy dzieci i kobiet. Wśród ogólnych okłasków żądał mówca międzynarodowego porozumienia się w postaci traktatu albo przynajmniej regularnie odbywającej się konferencji, celem doprowadzenia do skutku stałej prawnej ochrony robotnika, jakkolwiek rozporządzenia nie mogły być jednako we dla wszystkich krajów.

(J) W Bytomiu, w Niedzielę ma Związek Wzajemnej Pomocy na usilne żądanie wielu członków odbyć walne Zebranie — jeżeli takowe w ostatniej chwili o jakakolwiek bądź przeszkodę się nie rozbije. — Jak naprzód przewidzieć można, wypadnie ono inaczej, aniżeli sobie niektórzy członkowie Zarządu związkowego życzą, gdyż podobno na całą organizację towarzystwa skargi słyszeć ciągle się dają. Zebranie to jest zwołaniem na żądanie członków głównie w celu wybrania dwóch nowych członków Zarządu w miejsce górników pp. Zydoreczyka i Nowaka.

Już naprzód można przewidzieć, że gorąca będzie walka, gdyż członkowie życzą sobie, aby głosowanie kartkami się odbyło, podczas gdy członkowie Zarządu chcą głosowania w formie odpowiedzi na stawiane zapytania.

My z naszej strony radzimy, aby członkowie we własnym interesie domagali się głosowania kartkami, — jak się to wszędzie dzieje.

Czy się ten Związek w ogóle jeszcze długo utrzyma, zachodzi wątpliwość, gdyż wielu członków nie uiszczając się ze składek, przestają być członkami Towarzystwa — a powtóre na życzenie Najprzewielebniejszego księcia Biskupa Wroclawskiego tworzone być mają po parafiach Towarzystwa robotnicze pod bardzo korzystnymi warunkami, tak iż dla robotników ustanie konieczna potrzeba być członkami Związku wzajemnej pomocy.

## Z HISTORJI BYTOMIA I PIEKAR

WRZ  
z opisem cudownego Obrazu i kościoła  
w Piekarach.

(Przedruk wzbrouiony).

### CZĘŚĆ II.

Historja o przeszłych obyczajach i zwyczajach, oraz o Jaśku Bandurze, który za przyczyną Matki Boskiej Piekarskiej, dowiedział się, dla czego mu jest bieda na świecie.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 70.)

— Niechaj ci Bóg i Matka Najświętsza tak przebaczy, jak ja ci przebaczam, dziecko moje nieszczęśliwe! — powiedziało płacząc stare matczyko i ukląkawszy przy synu, głowę jego przytuliwszy w drżących rękach, a oczy na obraz Matki Boskiej podniósłszy, zaczęła łkającym głosem prosić:

Słiczna Gwiazdo, racz nam teraz  
Uskromić niebo srogie,  
Które trapi ciężkim losem  
Grzeszne ludzkie ubogie.

O Lekarzo chrześcijańska,  
Racz nas grzechu pozbawić;  
Co nie zdola ludzka siła,  
Racz nam u Syna sprawić!..

Gdy starszka śpiewała, Jasiek z początku płakał tylko, ale po chwili zaczął powtarzać za matką wyrazy pieśni, tak jak to czynił w dzieciństwie, gdy był niewinnym dzieckiem... Tak prześpiewawszy pieśń, śpiewali potem litanję do Matki Boskiej, później zaś śpiewali:

Kto się w opiekę poda Panu swemu,  
A całym sercem szczerze ufa jemu,  
Śmieje rzecz może: „mam obrońcę Boga,  
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna  
[trwoga.

W miarę jak śpiewali, powoli stawało im się lżej na sercach, śpiewali więc dalej wszystkie pieśni poranne i wieczorne, i rozmaite inne, jakimi niegdyś brzmiała ich chata, a których zapomnieli zupełnie, odkąd kłótnia wrzała pomiędzy nimi. Jasiek tak zapomniał tych pieśni, że zupełnie ich teraz nie umiał, i jak małe dziecko uczył się ich na nowo powtarzając za matką.

Książd proboszcz po cichu odszedłszy dawno, ukląkł sobie z daleka, i modlił się serdecznie, niewidziany wcale od dwojga ludzi przypominających sobie u stóp ołtarza, wraz z pieśniami i dawne życie swoje rozkoszne.

Tymczasem w spustoszonem domostwie pszczelnika, Jaśkowa niecierpliwie się na męża i matkę, że tak długo w noc kędyś się zabałamucili, klęła na czem świat stoi, obiecując sobie skrzyknąć ich za powrotem za to, że domu nie pilnują. A starszy syn, który to słyszał, powiedział haudo, że i matka też niedawno do dom w włóczkę jakiejś z kumoszkami wróciła, to i ją skrzyknęłyby warto. Na to matka zaczęła z krzykiem powstawać na syna, że jej nie szanuje, a on jak zawsze powiedział:

— Jak ty matko naszą babkę szanujesz, tak i ciebie szanują twoje własne dzieci. Inne dzieci do tej rozmowy się wmięszali zupełnie, jakby je pożar niezgody ogarniał, matka rzuciła się na nie z pięściami, i wrzask i kłatwy napelnily domostwo znowu, jak to co dzień bywało.

A w tem stało się coś dziwnego, ozwał się dźwięk jakiś dobrze znany a zapomniany, i przybliżał się jak stary przyjaciel do zdziwionych kłótników; ten dźwięk, to była wieczorna pieśń, którą Jasiek i jego matka, oparta na jego ramieniu, śpiewali zgodnym, miłym głosem, wchodząc zwolna do chaty:

Wszystkie nasze dzienne sprawy,  
Przyjm litośnie Boże prawy,  
A gdy będziemy zasypiali,  
Niech Cię nawet sen nasz chwali!..

Ten widok zgody, i ta pieśń zapomniana tak zdumiała odzwyczajonych od niej kłótników, że w pierwszej chwili stanęli oniemieli z otwartymi do kłatwy ustami, z podniesionymi pięściami nawet, sami nie wiedząc, co z sobą zrobić; a potem pod wpływem tej pieśni tak nagle jakoś obraz dawnego szczę-

ścia stanął w oczach Jaśkowej, i taka ją żalność ścisnęła, że kobiecisko opuściwszy głowę i ręce, zalało się łzami rzewnymi. Jasiek zaprowadził niedobrze już chodzącą starszkę do ławy koło komina, gdzie zawsze ona dawniej w kole rodziny siadała i podsunął jej pod nogi kawałek małego pieńka, na którym wspierała dawniej nogi mdlejące, ale tych małych przysług dawno on już zapomniał matce swej oddawać. To też teraz cała rodzina patrzyła na to z jakimś zdziwieniem i ze wstydem zarazem, bo dawniej wnuki biegły na wyprzodki, aby babce ów podnózek podsunąć, nim ojciec to zdążył uczynić, ale i one zapomniały o tem już dawno. Gdy tak dzieci patrzyły, a ojciec z babką dokończyli śpiewania pierwszej strofy wieczornej pieśni, w tem roztworzyły się usta płaczącej cicho Jaśkowej i zadźwiękła z nich druga strofa pieśni, a kobiecisko poszło zwolna stać babczynie łóżko, czego bardzo dawno już nie czyniła, a teraz ścieląc po dawnemu, śpiewała najprzód bardzo drżącym a potem coraz pewniejszym głosem:

Twoje oczy obrócone,  
Dzień i noc patrzą w tę stronę,  
Gdzie niedoleżność człowieka,  
Twojego ratunku czeka...

Dzieci podrosłe już dobrze, stały jak na gorącym kamieniu, nie wiedząc co o tem wszystkim myśleć, aż brat najstarszy, ten właśnie, który dopiero co zle słowa w kłótni mówił do matki, teraz ze spuszczoną głową i oczyma w ziemię utkwionemi rozpoczął z cicha śpiewać trzecią strofę, a wtedy nareszcie za jego przykładem poszła reszta dzieci, i od lat kilku po raz pierwszy cała rodzina zgodnie śpiewała razem:

Oddalaj nocne przygody,  
Od wszelkiej broń nas szkody,  
Miej nas wiecznie w swojej pieczy,  
Stróżu i Sędzio człowieczy.

Gdy pieśń prześpiewano, Jaśkowa wzięła z komina garnek, i nalawszy nędzną strawę na rozbitą miskę, ona gospodyni, która słygnęła niegdyś z gospodarskich swoich porządków i smacznych potraw, postawiła tę ubogą wieczerzę na brudny stół kulawy. Wnuki poskoczyły już teraz, jak dawniej, uprzedzając ojca, aby prowadzić babkę i podnózek jej podawać u stołu. Ojciec odmówił po dawnemu krótką modlitwę:

Błogosław twe dary Panie,  
Miej zawsze o nas staranie,  
(Dalszy ciąg nastąpi).

## Nowiny polityczne.

? Niemcy. Cesarz bawi obecnie na połączonych manewrach lądowych i morskich w Szlezewiku. Ludność tamtejsza przyjmowała go wszędzie z wielkim zapałem. — W manewrach lądowych bierze udział IX ty korpus; flota składa się z 9-ciu pancerników, kilku „awizo“ i licznych łodzi torpedowych. — Pod Flensburgiem cesarz osobiście dowodził oddziałem nieprzyjaciela przedstawiającym i nie dał się wyprzeć z zajętego stanowiska.

† Królewice. Trzydziestu radnych miasta stawilo wniosek, aby celem zapobieżenia drożyznie mięsa na właściwym miejscu domagać się otworzenia granicy polskiej dla dowozu świń i bydła.

Austria. Cesarz wyjeżdża dziś o godzinie 6 1/2 wieczorem na manewry do Węgier, d. 16 b. m. uda się do Szląska pruskiego, a do Wiednia wróci dnia 19 b. m.

— Jak z pewnego źródła słyhać, przybędzie cesarz niemiecki dnia 21 b. m. do Wiednia, aby wziąć udział w polowaniach dworskich w Styrii. Na dworcu kolejowym będzie uroczyste przyjęcie, a obiad galowy odbędzie się w Schönbrunn dnia 2. października. Polowania mają trwać dni dziesięć.

— Co do stanu wody nastąpił od dziś rana stanowczo korzystniejszy obrót. Centralny komitet ratunkowy zapewne jutro zostanie rozwiązany. Bar. Albert Rotszyld ofiarował dla dotkniętych klęską powodzi 30.000 zlr. Na większej części linii kolei państwowych ruch znowu się rozpoczął. Komunikacja Wiednia z Pragą przez Gmünd i Wessely prawdopodobnie dziś jeszcze zostanie przywróconą.

\* — Cesarz austriacki wydał rozporządzenie, na mocy którego mają być 2 miliony florenów (4 miliony marek) rozdane pomiędzy dotkniętych powodzią w Czechach, w arcyksięstwie austriackiem, na Szląsku i w Voralbergu. Z kwoty tej będą udzielane bezzwrotne zapomogi, zakupywana będzie żywność i poprawianie zniszczonych i uszkodzonych przedmiotów. Odezwę tę podpisał własnoręcznie cesarz, oraz wszyscy ministrowie.

(?) Hiszpania. Po upadku liberalnego ministerstwa złożyła królowa regentka ministeryum konserwatywne, którego prezesem jest p. Canovas del Castillo. Naród z tego

nie jest zadowolony, to też gdy jechał koleją obrzucono wagon kamieniami.

§ Portugalia. Król Karól zachorował przed niedawnym czasem na niebezpieczną febrę tak iż wątpiono o jego życiu. Obecnie mu się polepszyło i febra coraz więcej ustępuje.

§ Grecya. Król grecki Jerzy, opuścił swe państwo na przeciąg czterech tygodni i udał się do Kopenhagi aby w dniu urodzin 7-go Września złożyć swej matce, królowej duńskiej, życzenia. Mówią, iż z powrotem wstąpi do Berlina i Wiednia.

\* Bułgaria. W Niedzielę odbyły się wybory do sejm bułgarskiego. Miały one wypaść pomyślnie dla rządu. Kandydatury prezesa ministrów Stambułowa i innych ministrów przyjęto z ukontentowaniem.

§ — Rząd odniósł przy wyborach świetne zwycięstwo. Na 295 deputowanych tylko 35 należy do opozycji.

\* Serbia. 140 żołnierzy powołano pod broń, skutkiem czego Bułgarzy bardzo się zaniepokoiłi. Gazety serbskie powiadają, iż to tylko dla ćwiczeń...

§ Turcya. Nie car rosyjski jak mylnie donoszono, ale carewicz następcą tronu złoży wizytę sultanowi w Konstantynopolu.

## Korespondencye „Gwiazdy“.

Michałkowice, 8-go września 1890.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Czytelnicy naszej kochanej „Gwiazdy“, donoszę wam radosną nowinę, iż u nas zostały dwa Związki dla robotników założone, jeden dla mężów, drugi dla młodzieńców. Pierwszy pod opieką św. Józefa, drugi pod opieką św. Alojzego, jako Patrona młodzieży. Przewodniczącym tych Związków jest nasz czcigodny ksiądz faraż. Dzięki serdeczne składamy więc naszemu kochanemu Ojcu duchownemu. Zgromadzenie członków odbyło się w naszym parafialnym kościele, o 4. godzinie w Niedzielę 7-go Września. Nie dziwiacie się, wy z dalszych stron, drodzy Bracia, żeśmy się w kościele zgromadzili. — Do knajpy nie przystoju z takimi sprawami się schodzić, a innych sali na to dogodnych nie mamy. A kto z Bogiem zacznie, uczyni bacznie.

Teraz słów kilka załączam do naszych drogich Sióstr tej naszej pięknej „Gwiazdy“. Zapraszam was do zapisania sobie ślicznego pismka, pod imieniem „Orędownik“ na cześć niepokalanego Serca Najśw. Panny Maryi. Wychodzi ten „Orędownik“ raz na Miesiąc o 32 stronnicach, a kosztuje całorocznie 60 fen., a z przesyłką pocztową 1 Markę. Zgłaszajcie się po te „Orędowniki“ do mnie a ja wam je chętnie będę dostarczać. Także wszystkim te książki zalecić mogę. Nie puszczajcie tych moich słów na wiatr.

Z uszanowaniem  
Paweł Pierschala.

## Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

## Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 11-go września.

— (j). Szanowną Redakcją proszę o umieszczenie tego, co poniżej piszę:

Otóż wyczytałem w pewnym piśmie polskiem na Górnym Szląsku wychodzącym, w artykuliku w jak najpocząwszy myśli napisanym zdanie: „Stary Bóg zawsze żyje.“ — Jestto dosłowne tłumaczenie z niemieckiego: „Der alte Gott lebt noch.“ — Wedle naszego pojęcia, „Bóg jest przedwiecznym“ — a zatem nie wolno Go nazywać „starym.“ W najdawniejszej nawet przeszłości pogańskiej Słowiańszczyzny nie ma śladu, aby istniało pojęcie o „starym“ lub o „młodym“ Bogu — dla tego należy unikać tego niestosownie tłumaczonego przysłowia.

† We Wtorek o godzinie 3-ciej po południu odbyło się tu zebranie Towarzystwa górnoszląskich oberzystów. Przewodniczył p. Cebulla z Bytomia. Na zebraniu był także obecny p. Reich z Roszdzenia, któremu zebrani dziękowali za wytrwałą i skuteczną walkę przeciw Konsumom zakładowym.

§ — Dużo zboża, mianowicie przenicy skutkiem deszczów powyrastało na polach w okolicy naszego miasta. Kłosa przeniczne jaśnieją najpiękniejszą zielenią. Ten sam los spotkał w niektórych miejscach całe spiaziny owsa; — i ten na gwałt wyrasta. Panowie narzekają na brak robotnika, — a robotnicy mówią, iż znalazłaby się dostateczna ich liczba, gdyby tylko panowie lepiej płacili.

§ — Antonina Machinek z Rozbarku, kilka razy już sądzona i karana, skazaną została znow za skradzenie spodni i kamizelki z mieszkania robotnika Grzegorza Kalpoka na 2 lata domu karnego.

? Minister robót publicznych upoważnił tu-  
tejszą dyrekcję kolejową do rozpoczęcia ro-  
bót przy linii Lubliniec-Herby.

[.] Ponieważ skutkiem nieostrożności dzieci  
często powstają pożary, przeto rejencya Opol-  
ska wysłała okólnik do nauczycieli, w którym  
im poleca wpływanie na dzieci i pouczanie,  
jak się z ogniem obchodzić mają. Rejen-  
cyja zwraca uwagę na broszurkę wydaną  
w Monachium, w Bawaryi, w niemieckim ję-  
zyku pod tytułem: „Dziecko bądź ostrożne  
z ogniem i światłem“ i rozszerzenie takowej  
poleca. My o tę broszurkę napiszemy, a  
jeżeli się przekonamy, iż jest rzeczywiście  
dobrą, to się postaramy, aby ją w polskim  
języku wydać.

—§§ Przed tutejszą Izbą karną stawał na  
dniu 3-m Września robotnik Józef Waszek  
z Niwki oskarżony o pokucie nożem narze-  
czonej swojej, służącej Albiny Szydło, ze złości,  
że ta chciała z nim stosunki zerwać. Oskar-  
żony pono jest człowiekiem leniwym i pijań-  
stwu się oddającym, i dla tego to matka  
Albiny na związek nie pozwoliła — na co i  
córka się zgodziwszy, oświadczyła Waszkowi,  
iż z nim zrywa. Uniesiony zemstą napadł ją  
 pewnego razu, gdy wracała z tańca z Modrze-  
jowa do Niwki, i zaczął jej najprzód robić  
wymówki, a potem, gdy ta stanowczo rzekła,  
iż o nim więcej wiedzieć nie chce, pchnął ją  
nożem w ramię. Zraniona sama noż z ramie-  
nia wyjęła i na pole w kartofle rzuciła, gdzie  
go też później znaleziono, ale upływem krwi  
tak była osłabiona, iż dalej iść nie mogła.  
Nadbiegli ludzie, ranę opatrzyli i krew zata-  
mowali, a następnie zaprowadzili do lekarza,  
p. Tracińskiego w Mysłowicach, który się  
leczeniem jej zajął tak, iż w szesnaste dni  
zupełnie przyszedł do siebie. Waszek uciekł  
za polską granicę, ale tamtejsi milicyjanci go  
pochwytili i tu odstawili. Sąd skazał go za  
to na 1 rok 7 miesięcy więzienia. Byłby  
srożej ukarany, ale sąd przyjął łagodniejszy  
wyrok, że czyn ten popełnił w przystępie za-  
zdrości, i że przed sądem nie stawił się hardo,  
ale owszem żal i skruchę okazywał.

§ **Morgenroth.** Parobek Kulawik z  
Godulahuty zaprzęgał w zeszły Piątek konie  
do woza; z tych jeden uderzył go w okolicę  
żołądka tak silnie, iż K. w drodze do laza-  
retu życie zakończył.

Przed kilku dniami zgniół wóz kolebkowy  
(Kippwagen) robotnikowi Morawcowi z Su-  
chołony, przy budowie szopy towarowej za-  
trudnionemu piersi tak niebezpiecznie, iż w  
kilka dni umarł. Prócz tego złamał mu wóz  
nogę powyżej kolana.

#### Lipiny.

Członków Towarzystwa św. Alojzego  
parafii Lipińskiej zapraszamy aby na przy-  
szłą niedzielę 14-go Września licznie się  
zebrać ze zechcieli na Zgromadzenie odbyć  
się mające u pana Stobrawy; — tych  
którzy jeszcze do Towarzystwa nie przy-  
stąpili, prosimy, żeby nie zaniechali jak  
najprędzej jako członkowie dać się zapisać.

#### Zarząd Tow. św. Alojzego.

(?) **Chropaczów.** Nauczyciel tutejszy  
pan Wiśnia opuszcza podobno naszą miej-  
scowość i udaje się od 1-go Października do  
Alzacyi. — Czy idzie tam dobrowolnie lub  
też czy „w interesie służby“ został przenie-  
siony — o tem nam nie donoszą.

† **Królewska Huta.** Przy uzupeł-  
niających wyborach do reprezentacyi miej-  
skiej wybrany został aż do końca roku  
1890 mistrz piekarski pan Koziołek.

— (N.) W Poniedziałek o 6-tej rano od-  
prawił tu nasz rodak, ks. misionarz Gruchot, w  
kościółce s. Jadwigi ostatnią Mszę s. Była  
to rozczulająca uroczystość. W czasie Ko-  
munii s. nie spożył jej sam, tylko ją rozla-  
mał na 6 części i komunikował niemi 5 jesz-  
cze osób, tj. 4ch młodzieńców, których zabie-  
ra ze sobą do Rzymu, gdzie się będą kształ-  
cić na misionarzy, i jedną zakonnicę. Wszys-  
tko to tutejsze dzieci i pochodzą z ubogich  
famili, a młodzieńcy pójdą po ukończeniu  
nauk jako misionarze nawracać dzikich. —  
Kościół był prawie zapełniony rodzicami, kre-  
wnymi i przyjaciółmi wyjeżdżających. Wielom  
w czasie tej uroczystości łzy w oczach stały.

Po nabożeństwie odprowadził Przewielebny  
ks. kuratus Tyla tak ks. misionarza Grucho-  
ta, jak i onych czterech młodzieńców na kolej;  
oprócz tego towarzyszyli im rodzice i krewni  
— którzy po raz ostatni może ich żegnając,  
rzewne łzy wlewali. — Do wyprawienia ich  
przyczyniło się nasze Przewielebne Ducho-  
wieństwo, którym za to serdecznie składamy  
„Bóg zapłać!“

” **Katowice.** Na nauczyciela religii do  
tutejszego gimnazjum powołanym został ks.  
kapelan Klemenz z Jeleniej góry.

(.) **Ruda.** Zawiązano tu na wóz w By-  
tomiu i Gliwicach istniejącej instytucji za-  
bezpieczenia służby na przypadek choroby  
lub nieszczęśliwego wypadku, gdzie za małym

wynagrodzeniem rocznem zabezpieczona osoba  
znajdzie w razie choroby pomieszczenie i pie-  
legniacyą w tamtejszym lazarecie.

§ **Zabrze.** W tych dniach opuściła pe-  
wna zameżna kobieta w Kunzendorf męża i  
kilkoro drobnych dzieci, i udała się na wę-  
drowkę z młodym robotnikiem górniczym.  
(Smutne to, że takie rzeczy zachodzą. — Ja-  
kież ci ludzie mają pojęcie o Sakramencie  
małżeństwa.)

[[ **Wielkie Strzelce.** Trzej tutejsi  
mistrz malarscy zapytali publicznie nasz  
magistrat: dla czego przy rozdawaniu robót  
malarskich miejskich ich pominał, a oddał  
takowe innemu obcemu malarzowi z Szew-  
kowie, jakiemuś „Gewerbefreierowi“ co się  
wcale rzemiosła swego nie uczył? Zostali  
oni bowiem zupełnie pominięci przy przebu-  
dowaniu ratusza i odnawianiu sal szkolnych.  
(My się tym panom malarzom wcale nie  
dziwimy, iż ich to dotknęło, boć oni placą  
miastu podatki i dla tego też im się należy  
z prawa pierwszeństwo — a nie obcym. P. R.)

**Racibórz.** Na długiej ulicy uwięził tu-  
taj wczoraj przed południem żandarm z Ru-  
dnika pewnego człowieka i zaprowadził go do  
więzienia.

— Nowe ułatwienie graniczne dotyczące  
przewozu bydła na rzeź w niczem się nie  
przyczyniło do zmniejszenia cen mięsa. Ma-  
sarze biją w ogóle na rzeź bardzo mało. Do-  
wodem tego ta okoliczność, że na całe miasto  
Racibórz zabito w przeszłym tygodniu tylko  
3 sztuki nierogacizny. Większa część ludzi  
obycha się zupełnie bez mięsa. Ciężkie to  
czasy, jakich już od dawna nie było. — Do  
drożyzny mięsa przychodzi na domiar nie-  
szczęścia drożyzna kartofli. Na naszym rynku  
sprzedawano podczas ostatniego targu centnar  
kartofli za 3 marki. — W innych miastach  
szlaskich zdrożało znacznie mleko. Sprzeda-  
wają liter zamiast czterech fen. za 18-cie.  
(Now. Raciborskie.)

**Koźle.** Adwokat Szczasny, który był  
członkiem rady miejskiej i długie lata dyre-  
ktorem spółki pożyczkowej i członkiem ka-  
tolickiego zarządu kościoła, zmarł nagłą śmie-  
cią w 58. roku życia. Gdy wracał do domu,  
dostał nagle krwotoku na ulicy i mimo na-  
tychmiastowej pomocy lekarskiej, zakończył  
życie w przeciągu pół godziny.

**Wanowice.** U nas woda wchodziła  
do domów, zalewając całe pół wsi. Najwyżej  
stała woda w południe. Dzieci ze szkoły  
musiano przed czasem wypuścić, bo byłaby  
im woda przegrodziła drogę. Z powodu wyle-  
wu też musiano się z pogrzebem spóźnić,  
bo woda zalała drogę przed kościołem.

(.) **Głupczyce.** Ponieważ burmistrz tu-  
tejszy p. Schelenz od 1-go Października ur-  
ząd swój składa, a obecnie znajduje się na  
urlopie, przeto regencya Opolska intermiste-  
rycznie (tymczasowo) na zastępcę burmistrza  
przeznaczyła referendaryusza regencyjnego p.  
dra Frentzla.

\* **Legnica.** Spadło tu do piwnicy dzie-  
czątko 8 do 10 lat liczące otworem powsta-  
łym przez to, iż kłapa, czyli drzwi spuszcza-  
ne, były podniesione; spadło ono z wysokości 3  
metrów, i zewnętrznie żadnego nie odniosło  
uszkodzenia. Ale ponieważ po podniesieniu  
z ziemi nie mógł nie mogło, przeto są-  
dzą, iż musiało ponieść wewnętrzne uszko-  
dzenie. Powodem tego nieszczęścia było nie-  
dostateczne oświetlenie sieni. — Jeżeli to  
oświetlenie z oszczędności pochodziło, to drogo  
ją będzie musiał gospodarz opłacić.

§ **Opawa.** Przed tutejszym sądem przy-  
sięgłych toczyła się w tych dniach sprawa  
przeciwko 26-letniemu Józefowi Hofmanowi  
o bezprawne strzelanie zwierzyny w księżę-  
biskupich lasach i za zamordowanie leśnicze-  
go; — a przeciw 17-letniemu bratu jego  
Wawrzyńcowi Hofmanowi o bezprawne strze-  
lanie zwierzyny (kłóśownictwo). Pierwszy  
z nich skazany został na śmierć przez po-  
wieszenie, drugi na dwa miesiące ciężkiego  
więzienia.

**W Kłodzku na Dolnym Szlasku**  
odbywał się od ostatniej niedzieli aż do wtorku  
trzynasty z rzędu wiec katolików tej  
provincyi. Głównie obradowano na zebraniu o  
sprawie społecznej. Zebrany katolikom  
szlaskim przedstawiali dobrani mówcy wielkie  
niebezpieczeństwa, jakie grożą państwu i ca-  
temu urzędzeniu społecznemu socyalni demo-  
kraci i zalecali jako najskuteczniejszy środek  
przeciwko socyalnym demokratom zakładanie  
i krzewienie stowarzyszeń robotniczych. Dalej  
mówili o zasługach papieżstwa pod względem  
oświaty. Przy tej sposobności wyrazili ze-  
brani katolicy niezłomne przywiązanie swe do  
ś. Stolicy Apostolskiej, jako też gorące ubole-  
wanie nad obecnym niegodnym położeniem  
Ojca św. w Watykanie. Poruszono także  
kwestyą o działalność misyi katolickich w kra-  
jach pogańskich, szczególnie zaś w Afryce,  
i postanowiono zawezwać wszystkich katoli-  
ków, aby wspierali hojnie tak szlachetne dzieło  
miłości bliźniego i zaparcia się siebie i zache-

cali także szersze koła do spełniania chrze-  
ścijańskiej cnoty miłosierdzia.

**Wrocław.** Kto z młodzieńców, chcą-  
cych się poświęcić stanowi duchownemu, ma  
zamiar wstąpić do księżęco-biskupiego kon-  
wiktu, powinien do 25-go bm. nadesłać świa-  
dectwo zdrowia, świadectwo prowadzenia się,  
świadectwo abityrenckie i metrykę na ręce  
prefekta, ks. dr. Essera. Kto chce wolne  
miejsce otrzymać, musi jeszcze także dołą-  
czyć świadectwo ubóstwa. Nowy kurs za-  
czyła się 21-go Października.

**Z Gniezna** donoszą, że w Modliszewku  
wybuchł tyfus brzusznym. Choroba występuje  
epidemicznie, gdyż 20 osób chorych już na nią.  
Zarządzono wszelkie możliwe środki ostroż-  
ności.

**Lipniskie,** miasteczko w powiecie osz-  
miańskim, gubernii wileńskiej, stało się past-  
wą płomieni. Pożar powstał w kościele, w cza-  
sie, gdy się ludność zebrała na nabożeństwo  
i ogień szybko objął drewniany kościółek, z  
którego przenosił się na plebania i zabudowa-  
nia sąsiednie. Spłonęło ogółem 120 domów  
mieszkalnych, oraz mnóstwo stodół, napelnio-  
nych zbożem, kilkadziesiąt sklepików wraz z to-  
warami. — W dniu 1 b. m. podczas odpu-  
stu św. Idziego obrócił pożar w perzynę w  
Szadku połowę rynku, całą ulicę Zduńsko-  
wolską, ulicę poprzeczną i część ulicy prowa-  
dzącej do Łasku. Na pogorzeli tracił niemało  
Łódź, której Szadek niejako był przedmieściem  
i dostarczał jej żywności.

†† **Z nad granicy.** Na dniu 29-m  
Sierpnia wydarzyło się w Borzysławiu w ko-  
palni wielkie nieszczęście przy którym 80-ciu  
robotników życie utraciło. Nieszczęście to  
w następujący sposób opisują: „W kopalni  
należącej do francuzkiego Towarzystwa akcyj-  
nego i galicyjskiego banku kredytowego pękl  
kocioł maszyny właśnie w chwili, kiedy dy-  
rygent z 80-ciu robotnikami wyjeżdżał. W  
momencie cała kopalnia stała w płomieniach  
i tak się straszliwie gorąco rozszerzyło, iż  
nikt nie mógł się zbliżyć. Na nieszczęście  
w pierwszym momencie zakrył ktoś otwór  
szybu, co tem więcej przyczyniło się do  
niechylnej śmierci robotników skutkiem udn-  
szenia. Do 10-tej wieczorem tegoż samego  
dnia wydobyto jedynie tylko zwęglone zwłó-  
ki dyrygenta. Inni robotnicy nie dawali żad-  
nego znaku życia. (Tutejsza „Oberschlesie-  
sche-Grenzzeitung“ robi słuszną uwagę, iż  
kiedy telegramy w mniej znaczących spra-  
wach świat obiegają, dla czego w niniejszej  
sprawie milczenie zachowały? P. R.)

**Z Międzyrzeckiego** rozpisują się w  
„Orędowniku“ o zmianie nazw polskich na nie-  
mieckie i o jej skutkach, przyczem kores-  
pondent twierdzi, nie wiemy, o ile prawdzi-  
wie, że włościanin polski nie stawia urzędniko-  
wi stanu cywilnego, lub komisarzowi opozycyi,  
gdy tenże przechrzci go z Ceglara na Zie-  
glara, z Cichego na Stiller, z Mani na Lin-  
kego itp. Nie wiemy, czy wszędzie panuje  
taka obojętność na zmianę nazwisk, ale by-  
łoby już smutnem, gdyby w „Międzyrzeckiem  
coś podobnego zachodziło. Wskazując na-  
stępnie na szkody z takich zmian nazw wyni-  
kające, tak się korespondent odzywa: „Uwa-  
gi powyższe nasunął mi wypadek, który świe-  
żo zaszedł w Lubikowie pod Przytoczną  
(Prittisch). Był tam długie lata parobek,  
który uchodził za Andrzeja Kapellę; tak był  
zapisany w księdze ludowej. Ten parobek  
umarł i zostawił kilka set marek zapisanych  
na dwie książeczki w kasie oszczędności w  
Międzyrzecku. Brat zmarłego, który miał tę  
sumę odziedziczyć, poszedł z świadectwami  
urzędu stanu cywilnego i od przewodniczące-  
go dominium do Międzyrzecka do kasy. Tu  
pokazuje się, że jedna książeczka zapisana na  
spadkobiercę Stanisława Starzaka, druga na  
zmarłego, ale pod nazwiskiem A. Starzyński.  
Kasa oszczędności odmówiła wypłaty, bo nie  
uważała legitymacyi za dostateczną. Sprawa  
tak się ma. Otóż zmarły nazywał się wła-  
ściwie Andrzej Stary. Ojciec jego był prze-  
zwany Kapellą od miejsca, które w Kwilczu  
od jakiegoś Kapelli kupił, a syn Andrzej  
przyszedł z tem nazwiskiem do Lubikowa;  
jako Andrzej Kapella tam służył. Brat ro-  
dzony zmarłego nazywa się Starzak, on sam  
nazywał się w Międzyrzecku Starzyńskim, a na  
dobitkę urzędnik stanu cywilnego w Rokitnie  
zapisał go jako „Kapelan“.

**Z Wiednia** donoszą pod dniem 6-go  
września. Niebezpieczeństwo powodzi, która  
w Pradze zniszczyła dziś rano jeden z naj-  
stawniejszych zabytków starożytności, cią-  
gle tutaj się wzmacnia.

W głównym korycie Dunaju dziś w po-  
łudnie woda sięgała 320 centymetrów po-  
nad stan normalny. W każdej godzinie  
wzbiiera o dwa centymetry. Jeżeli podniesie  
się do 4 metrów, natenczas zaleje całą  
niższą część Wiednia. Na niektórych miej-  
scach przy Praterze, Weingerber, Brigit-  
tenau, woda dosięgła 3,8 metra, już występuje

z brzegów. Niebezpieczeństwo tem bardziej  
się zwiększa, ponieważ deszcz nie ustaje.

Z wszystkich zachodnich miast nad Duna-  
jem depezesz dzisiejsze oznajmują niustanny  
deszcz i szybkie wzbieranie rzeki.

Tymczasem w Pradze zaznaczyła się w spo-  
sób nader bolesny. Zapadły się tam dwa fi-  
lary środkowe (5-ty i 6-ty) starożytnego mostu  
Karólowego, oraz wspierana przez nie część  
mostu z cennymi posągami świętych.

O godzinie 10 zapadł się jeszcze 8my filar, tak  
że 7. sam w środku sterczy pomiędzy dwiema  
częściami rozerwanego mostu. Kilka minut  
przed zapadnięciem się mostu przejechała tę-  
dy doróżka. Czy w chwili katastrofy na mo-  
ście znajdowali się przechodnie, dotąd niepo-  
dobna skonstatować. Ze względu na ranną  
godzinę można przypuścić, że nikt tam nie  
poniósł śmierci.

Zwo można sobie wyobrazić głębokie i bo-  
lesne wrażenie, jakie ta katastrofa wywołała  
wśród Czechów. Most Karólowy był jednym  
z najpoważniejszych pomników najświetniejszej  
epoki dziejów czeskich. Zapadnięcie się tego  
mostu, który przez 500 lat zwyciężo opierał  
się żywiołom może, głęboko zasmutzić Czechów.  
Na przedmieściu Libnie przedwczoraj kom-  
pania pionierów rozbierała pontonowy most  
wojskowy. Przy tem jedno z czołen na któ-  
rem znajdowało się dwudziestu pionierów,  
porwane zostało gwałtownym prądem. Spodzie-  
wano się, że zdołają nieco dalej przybić do  
brzegu. Ale dziś komenda trzeciego batalio-  
nu pionierów ogłasza nazwiska owych 20 szere-  
gowców — jako poszukiwanych. Zdaje  
się więc, że stali się ofiarą powodzi.

**London.** „Times“ donosi, iż 4-go wrze-  
śnia niemiecki parowiec pocztowy „Reichs-  
tag“ opuszczając port zanzbarski, zderzył się  
z wielkim parowcem sultana „Nyanza“, który  
znaczenie został uszkodzonym. „Reichstag“ po-  
płynął dalej, lecz wjeżdżając do portu Dar-es-  
Salen, wjechał na mieliznę. Jeden z krzyżo-  
wników niemieckich pospieszył mu z pomocą.

#### Ostatnie Wiadomości.

**Niemcy.** Cesarz powrócił w poniedziałek z  
ćwiczeń manewrowych do zamku Gravenstein.  
We Wtorek udał się konno znów na miejsce  
ćwiczeń, które się ukończyły w południe. —  
Cesarzowa wyjechała tegoż dnia po południu  
do Poczdamu. Przed odjazdem zamianował  
cesarz swoją małżonkę szefem szlachecko-ho-  
lenderskiego pułku fizylierów Nr. 86.

Według ostatnich wiadomości, cesarz w  
dniu 2-go Października przybędzie do Wie-  
dnia, gdzie weźmie udział w dworskich polo-  
waniach w Styryi.

Dla Towarzystwa św. Alojzego z para-  
fii Lipińskiej drukować będziemy Śpiewki  
polskie w narzeczu Górnoślazkiem; poz-  
walamy sobie przeto zapytać Zarządy in-  
nych Towarzystw, czyby nie zyczyły sobie  
mieć również książeczek z temi śpiewka-  
mi. O rychłe podanie ile mniej więcej  
takich sobie Szanowne Towarzystwa życzyć  
będą uprasza Redakcyja „Gwiazdy.“

#### OBIARY.

Złożyli na biedne dzieci górnika Franciszka  
Mijacza z Wirku, Wilhelm Gaebauer 50 fen.  
Jan Pyrek 50 fen. Th. Brzoza 40 fenygow.

#### Geny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 10. Września 1890.

Za 2 centnary.

	od Marek do	Marek
Pszonica	19,30	16,72
Zyto	16,70	14,20
Jęczmień	15,00	11,50
Owies	12,70	11,70
Groch	18,00	14,50
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,00	1,20
Jaja za kopę	2,60	2,80
Siano za 50 kgr.	2,50	3,25
Słoma za kop. a 600 kgr.	30,00	27,00

#### Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,56 Mrk.  
Floreny wagi austriackiej 1,81 Mrk.  
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 1.10

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy  
podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej  
odpowiedzialności.)

(Bytom.) Przewyborne działanie pomady  
„Germania“ przy rzadkich włosach i zarostie  
wszędzie jest znana. Piękny flakonik wraz  
z pouczającą broszurą o rozwoju i poroście  
włosów można za 2 marki sprowadzić sobie  
z kosmetycznej oficyny H. Gutbiera, Berlin,  
Bernburgerstrasse 6.

**Oznaki i szerypy dla Towarzystw  
wykonywa gustownie i tanio Ma-  
gazyń Mód**

**W. Czerniejewskiej,  
ulica Gliwicka 13.**

## WSZELAKIE NOWOŚCI

na porę jesienną i zimową,  
mianowicie  
materye na suknie i garniowania,  
konfekcyje dla dam i dzieci

w jak  
największym wyborze  
co tylko nadeszły i polecamy takowe  
po tanich ale stałych cenach.

# STEIN & ZAPPE,

RYNEK II.

Sklep towarów modnych i damskiej konfekcyi.

Wiesbadener

## Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt

unter amtlicher Controlle hergestellt u. ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden, Darm- u. Magenleiden aller Art. Ebenso von eminent heilkr. Wirkung bei Catarrhen der Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf u. s. w. und in Folge seines

### HOHEN LITHIONGEHALTES

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden.

Ein Glas Kochbrunnen-Quell-Salz entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von

etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Mk. 1,50. | Mark 1,50 für 1 Monat | Mk. 1,50.

## „Berliner Neueste Nachrichten“

Unparteiische Zeitung.  
2 mal täglich (auch Montags.)

Redaktion und Expedition: Berlin SW., Königgrätzer Strasse 41.

Schnelle, ausführliche und unparteiische politische Berichterstattung. — Wiederabe interessirender Meinungsäußerungen der Parteiblätter aller Richtungen. — Ausführliche Parlaments-Berichte. — Treiche militärische Aufsätze. — Interessante Lokal-, Theater- und Gerichts-Nachrichten. — Eingehendste Nachrichten über Musik, Kunst und Wissenschaft — Ausführlicher Handelstheil. — Vollständigstes Coursblatt. — Lotterie Listen. — Personal-Veränderungen in der Armee, Marine und Civil-Verwaltung sofort u. vollständig.

Feuilletons, Romane und Novellen der hervorragendsten Autoren.

Anzeigen in den „Berliner Neuesten Nachrichten“ haben vortreffliche Wirkung! Preis für die 6 gespaltene Zeile 40 Pf. Auf Wunsch Probe-Nummern gratis und franko!

- (7 Gratis-)Beiblätter:
1. „Deutscher Hausfreund“, illustrierte Zeitschrift v. 16 Druckseiten, in eleganter Ausstattung, wöchentlich.
  2. „Illustrierte Modenzeitung“, 8seitig mit Schnittmuster, monatlich.
  3. „Humoristisches Echo“, wöchentlich.
  4. „Verlosungs-Blatt“, zehntägig.
  5. „Landwirthschaftliche Zeitung“, vierzehntägig.
  6. „Zeitung der Hausfrauen“, vierzehntägig.
  7. „Produkten- u. Waaren-Markt-Bericht“, wöchentlich.

Donosi się Szanownym Czytelnikom, że mistrz szewcki w Bytomiu,

## Franciszek Kurc

przeniósł mieszkanie swoje od 1-go Września na ulicę Piekarską pod numer 4-ty. — U niego można także zapisywać: „Gwiazdę Piekarską“ i „Gwiazdę Górnośląską“ oraz „Odrobinę“, ze stołu Królewskiego Królowej Nieba i ziemi, Najświętsze, Maryi Panny, którego to dzieła dotąd trzy wyszły zeszyty.

## Chłopezyk

uczciwych rodziców, religii katolickiej, którzyby miał ochotę wyuczyć się Kuśnierstwa (des Kürschnerhandwerk) może się zaraz zgłosić do majstra Kuśnierskiego

F. Hergesell'a  
w Zabrze przy ulicy Następcy tronu (Kronprincenstr.).

Uczeń, syn porządných rodziców, może się zaraz zgłosić do mego sklepu, pod bardzo korzystnymi warunkami. L. Gerstel, Huta Laury. (Laurshütte.)

Mieszkałam w Bytomiu na Reitschuli w domu wdowy Friedrich. Robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawiślanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch,  
Koncesyonowany Pisarz publiczny.

## Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski w Tworogu G.-Sz. conc. przez królewską regencyą leczący predko i doskonale kremfy, wrzodowe, porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (teneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi: tylko przez medycynę respędz. flus solny, wszelakie bóle, reumatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Zeszyt I. II. i III.

## „Odrobin“

z Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi, historyą, łaskami i cudami słynącego Obracu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — są do nabycia po 35 fen. w ekspedycyi „GWIAZDY“ w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13. Czwarty i piąty zeszyty już w druku i wkrótce wyjdą.

## UCZEŃ

jest zaraz potrzebny do drukarni „Gwiazdy.“  
Bytom, G.-Sz. ulica Gliwicka Nr. 13.

## Königl. Preuss. 183. Klassen-Lotterie.

Die Ziehung I. Klasse beg. am 7. u. 8. October 1890.

Hierzu empf. Antheile:

1/1	1/2	1/4	1/8	1/10	1/16	1/20	1/32	1/40	1/64	1/80
M. 48	24	12	6	5	3,25	2,50	1,75	1,50	1	0,75

Für alle Klassen:

1/1	1/2	1/4	1/8	1/10	1/16	1/20	1/32	1/40	1/64	1/80
M. 192	96	48	24	20	12,50	10	6,50	6	3,50	3

Antliche Listen für alle 4 Klassen 75 Pf.

Heinrich Wedel, Lotterie-Effecten-Handlung, Berlin C., Alte Schönhäuserstr. 43/44

## Portrety Mickiewicza

po 25 fen. są do nabycia w redakcyi „Gwiazdy“ i u p. J. Kokota w Chropaczowie. Na przesyłkę uprasza się załączyć znaczek pocztowy za 5 fenygów.

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“

wyszły między innymi i także są do nabycia:

1. „Odrobin“ ze Stołu Królewskiego, Królowej Nieba i Ziemi“ czyli „Cuda i łaski spływające na wiernych, przez Obraz N. Maryi Panny Częstochowskiej na Jasnej Górze. Wychodzące w zeszytach po 35 fen.

2. Słowo Boże głoszone przez jednego z najznakomitszych kaznodziej swego czasu śp. X. T. Bojanowskiego, Misjonarza w Warszawie, wychodzące w zeszytach po 40 fen.

3. Dwie Powieści. Zdarzenie prawdziwe obraz N. Dziewicy. — 15 fen.

4. O nieomyślności Papieża, 15 fen.

5. Zrzędzenie Boże. Powiastka. 10 „

6. „O Częstej Komunii“, książeczka rzymska, wydanie czwarte. Książeczka ta, to Skarb nieoceniony, która winna się znajdować w każdej rodzinie. Cena 60 f.

7. Droga święta czyli Pielgrzymka do miejsc świętych odpustowych, z pieśniami, litaniami, Różańcem i modlitwą do Mszy św. ze Stacyami, Gorzkiemi Żalami, cena 30 f.

8. Kopeiuszek, baśń ludowa, w formie komedyjki. — Cena 10 fen

9. Skarb Chrześcijanina Niedowiarki — Cena 10 fen.

10. Katechizm rzymsko-katolicki czyli Pacierz domowy codzienny, z Modlitwami porannymi, wieczornymi, pieśniami i naukami o Bogu, o Aniołach, o człowieku itd. Cena 20 f.

## HISTORIA

Bytomia, Piekar i Okolicy

oraz

## Opis cudownego Obrazu i Kościoła W PIEKARACH.

Z wiarogodnych podań ludu zebrana,

wyszła z druku Część pierwsza

nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu G.-Sz. ulica Gliwicka Nr. 13-ty.

i także jest do nabycia po 30 fen.

Odbierającym większą ilość odstępuje się rabat. Kto kupi 9 na raz, dostanie dziesiątą bezpłatnie.

## Au bon marché

(Tani sklep)

w Bytomiu G.-Sz. ulica Gliwicka Nr. 13

poleca z powodu korzystnego zakupna różne przedmioty po niebywających dotąd cenach: — Koronki niciane po 3 fenygów metr, materje koronkowe i różne koronki po bajecznie tanich cenach. —

Eleganckie obszywki do szyi (ryszki) po 5 fenygów.

Pióra, kwiaty i wstążki po bardzo niżonych cenach

Kapelusze dla Pań i dzieci

garnirowane i niegarnirowane

z powodu spóźnionej pory niżej ceny zakupna, ubrane zaś Kapelusze od 1 marki począwszy — a dziecinne od 50 fenygów.

Aksamity, atłasy i różne wyróby

z pereł i sznuru do ubierania sukien (szat), bardzo tanio. — Guziki od 5 fen. za tuzin począwszy, — klamerki do ubrań dziecinnych po 5 fen. para. — Rękawiczki jedwabne i bawełniane, żaboty, kołnierzyki, szaliki jedwabne i koronkowe — fartuszki dla dam i dzieci, jako i inne rzeczy w wielkim wyborze po tanich bardzo cenach poleca.

W. Czerniejewska.